

PRZEDMOWA DO BAŁKAŃSKIEJ SERII LITERACKIEJ

O ddając „Bałkańską Serię Literacką” do rąk polskiego Czytelnika (nie tylko z kręgów poetyckich, pisarskich, i translatorских – slawistycznych), ufamy, iż znajdzie w niej świadectwo przemiany myśli poetyckiej, odniesienie do historii obszaru językowego byłej Jugosławii, w którym wciąż toczy się swoista wojna archaicznych form językowych z nowymi, nośnymi środkami wyrazu, fermentem poetyckim czy postmodernistycznym modelem literatury.

Wszelako już na pierwszy „rzut oka” wydaje się, iż współczesna literatura bałkańska została ukąszona przełomowym, po wynalazku druku przez Gutenberga, wynalazkiem Internetu i cyberprzestrzeni. O ile ten pierwszy przysłużył się literaturze *in plus*, o tyle drugi pozostawia twórcę, jak i odbiorcę w chaosie natłoku informacji i komunikacji. Stąd też w prezentowanej serii, raz po raz odzywają się rozrachunki literackie z tym narzędziem „globalizacji” kultury i literatury (jak w powieści Miloša Živanovicia *Kubernetes...*, czy w poezji Petara Matovicia – *Walizki Jima Jarmusha* ze znaczącym wierszem *Archipelag Internet*). Na szczęście, istnieje jednak, zawoalowany za systemem znaków, metafor i zdań, najcenniejszy skarb, jaki posiada każda literatura: znak czasu (*signum temporis*). Odczytanie znaków czasu wiedzie przez rozpoznanie tożsamości pisarza i jego kręgu kulturowego. Wielką literaturę poznajemy po tym, iż potrafi wznieść się na poziom pewnej uniwersalizacji, czy uniwersalności w opisie człowieka i jego egzystencji. Wciąż jednak nie można zaprzeczyć, iż współczesna literatura danego narodu jest autoteliczna i czerpie swoje inspiracje z wcześniejszej historii i tradycji literackiej (o czym przekonuje nas bestsellerowa powieść Milisava Popovicia *Zapomniana góra. Mityczne istoty dawnych Bałkanów*). Umiejętny balans pomiędzy jednym i drugim (uniwersalizacją a indywidualizacją) jest wyznacznikiem wielkości lub geniuszu.

Seria stanowi zatem wielobarwny kalejdoskop nurtów i prądów współczesnej literatury bałkańskiej. Chociaż termin ten oznacza dosłownie

literaturę południowo-słowiańską, to jednak obecna raz po raz w warstwie narracyjnej czy semantycznej pogoń za poszukiwaniem własnej tożsamości usprawiedliwia afirmację własnej kultury i korzeni (pisarze żyjący, prezentowani w „Bałkańskiej Serii Literackiej” zadeklarowali osobie serbską, chorwacką, czarnogórską czy bośniacką – jak w przypadku Šejli Šehabović – tożsamość twórczą i narodową). W ten sposób autorzy przekonują nas, iż zasadą wielokulturowości jest akceptacja starożytnej zasady: *Varietatis delectat!*

Literatura Południowej Słowiańszczyzny, w szerszym wymiarze wpisująca się w, jak już zasugerowałem – nieco ryzykowny, termin literatury bałkańskiej*, obejmującej pisarzy z narodów dawnej Jugosławii, w Polsce od wielu lat kojarzy się dość ambiwalentnie i niekoniecznie w sposób literacki: bądź to z popularną „destynacją” wycieczek turystycznych (Chorwacja, Czarnogóra), bądź też z okrucieństwem i bestialstwem, nie do końca racjonalnych konfliktów zbrojnych, w jakie szczególnie obfitowała druga połowa XX wieku.

Dostępna dotychczas polskiemu Czytelnikowi literatura, raczej nie starała się niwelować tego wrażenia. Poczynając od Ivo Andrića (1892-1975), laureata Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za rok 1961, rysuje się charakterystyczny obraz tejże literatury i *couleur locale*. Autor *Mostu na Drinie* ze względu na swoją skomplikowaną tożsamość narodową (urodzony w chorwackiej rodzinie w bośniackim Travniku, opowiedział się za narodowością serbską, choć jego utwory najczęściej zostały osadzone głęboko w bośniackich realiach) stanowi pomost pomiędzy trzema literaturami z krajów, w których uznawany jest za pisarza narodowego.

„Bałkańska Seria Literacka” wydana przez Fundację Instytut Wydawniczy „Maximum” przy wsparciu programu Unii Europejskiej (Culture Programme 2007-2013) wpisuje się w cele statutowe Fundacji, jak też wartości ogólnoludzkie i europejskie. W „Europie ojczyzn” i „Europie wielu kultur” warto (i trzeba!) postawić należne miejsce na upowszechnianie wielokulturowości i wolności słowa. Innymi słowy, idee europejskie mają sens, gdy obok Don Bosco funkcjonuje Janusz Korczak, a obok Jana Pawła II – Jego Świątobliwość Dalajlama XIV. Mówiąc za św. Pawłem, „A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty,

* Pojęcie Bałkanów odbierane jest pejoratywnie pośród samych mieszkańców tego półwyspu. Dlatego też, w niektórych kręgach (także oficjalnych), pomimo wyraźnych przesłanek geograficznych, popularne jest zaprzeczanie bałkańskości własnej i swojego kraju.

niewolnika, wolnego..." (Kol. 3, 11). Jest zatem swoście pojęty Uniwersalizm, który szuka tego, co ludzi łączy, a nie dzieli.

„Bałkańską Serię Literacką” łączy zatem nie tylko idea, ale również osobowości pisarzy i poetów. Dominują w niej autorzy młodego pokolenia, urodzeni jeszcze przed „Jesienią Ludów” pamiętnego roku 1989, w połowie lat 70. czy na początku lat 80. XX wieku (w Polsce mówimy o pokoleniu „Solidarności” czy „JP2”. Na scenę literacką wkracza pokolenie „Okrągłego Stołu”, które według obiegowej opinii „wszystko ma okrągłe”). Wyłomem w tym doborze według roczników jest najwybitniejszy pisarz chorwacki *science-fiction* Predrag Raos (urodzony w 1951 roku) oraz otwierający serię – jeden z najwybitniejszych przedstawicieli jugosłowiańskiej awangardy poetyckiej lat 70. XX wieku – Vujica Rešin Tucić (1941-2009). Tak oto w „sztafecie pokoleń” literackich występują twórcy, którzy wyłaniają się z pewnej przestrzeni biograficznej oraz ideowej. W ten sposób ma się dokonać „cud przemiany” czy metamorfozy osławionego „Kotła bałkańskiego” w literacką płaszczyznę dialogu i wymiany myśli, w swoisty tygiel, w którym nie dochodzą już do głosu narodowe antagonizmy i waśnie, lecz artystyczne prądy, źródła, inspiracje. Tylko bowiem kultura i sztuka stanowią właściwą przestrzeń ścierania się jedności w wielości i, *à rebours*, wielości w jedności.

*

Zdajemy sobie sprawę, iż dla wielu Czytelników jest to pierwsze spotkanie z literaturą narodów byłej Jugosławii, dlatego pokrótce scharakteryzujemy dziewięć tomów z naszej serii.

„Bałkańską Serię Literacką” otwiera wybór wierszy Vujicy Rešina Tucića. Z jego nazwiskiem wiąże się szereg przedsięwzięć artystycznych spod znaku dadaizmu, futuryzmu i absurdu. Tucić inspirował się w swojej twórczości teoretycznymi pracami Waltera Benjamina, poezją Włodzimierza Majakowskiego i autorami awangardy. Opublikował siedem tomów poezji: *Jaje u čeličnoj ljusci*, 1970; *San i kritika*, 1977; *Slovo je puklo*, 1978; *Prostak u noći*, 1979; *Reform grotesk*, 1983; *Sneg veje, ljubav je večna*, 1990; *Gnezdo paranoje, pesme*, 2007. Ponadto jest autorem powieści (*Strahote podzemlja*, 1991), esejów (*Hladno čelo*, 1983) i prac krytycznych (*Vreme fantoma*, 2005). Śmierć zastała go przy pracy nad antologią poetycką *Kolektivni oblak. Pesme o postojanju*, którą zdążył przygotować do publikacji.

Autor zasłynął specyficzną techniką pisania wierszy, tzw. wierszem wizualnym uprawianym w formie komiksu. Wielokrotnie stosowany w

wierszach rym ma złączyć słowo, obraz i dźwięk w harmonijną całość, w język „zaumny”, pozarozumowy. Tucić odkrył ponadto poezję dyskursywną, charakteryzującą się paradoksami i sprzecznościami, skojarzeniami, swoistą prozaicznością, ale także przywołującą myśli i obrazy na zasadzie programowej ekonomii środków poetyckich, jak też ubóstwa duchowego i uczuciowego (np. wiersze *Kurwicę przez kaptownicę; Nie bądź ćwok, naucz się cmok*). Zabawa słowem, lapidarne ujęcie prozaicznych sytuacji życiowych i nierzadko sięganie do „bebeczów życiowych” (Witkacy) każą poecie tworzyć wiersze z pogranicza codzienności i obsceny, jak w wierszu *Poranek: Szczoteczka./Golarka./ Wyścig do WCe./Sporty wodne./Na finiszu mocz!*). Wybór wierszy *Struganie marzeń* zawiera wiersze z tomów: *Pamflety, Jajko w stalowej skorupce, Sen i krytyka, Gnojek pośród nocy, Reform-Grotesk*.

Tom drugi to zbiór wierszy serbskiego poety Vladimira Stojnića pt. *Czas się zakończył*.

Już sam tytuł tomiku stawia Czytelnika twarzą w twarz z refleksją eschatologiczną o końcu czasów, co oznacza również koniec historii. Jak pisała Biljana Andonovksa w *Posłowiu*:

Owa „zdarzeniowość czegoś, co zdarzyć się nie może” stanowi najszerszy horyzont paradoksu, który w świecie tekstualnym kształtuje zbiór wierszy Vladimira Stojnića. Najgłębszy wątek tematyczny całego zbioru stanowi relacja czas–przestrzeń oraz wizja człowieka „postrzegającego ostateczność”. Ramy zbioru stanowią dwie części *Ściana północna* i *Ściana południowa*, które swoją stylistyką i retoryką nawiązują do poetyki dyskursu, skrótu, metafory anihilacji świata i ciała, którego być może już nie ma („W pobliżu jednego z wymyślonych kątów/W czerwonej, ceramicznej filiżance dymi kawa./W tym dymie przepało moje ciało” *Pudełko*). Poeta opisuje Koniec jako eksplozję w czystej teraźniejszości katastrofy. W tomie nie brak też elementów telegraficznego dyskursu, swoistego obramowania (motyw punktu), przy czym postać poety (*porte parole*) objawia się jako kształt (nie)świadomej pamięci o przeżytej eksplozji.

Trzeci tom, zamykający część poetycką serii, to zbiór wierszy serbskiego poety Petara Matovicia pt. *Walizki Jima Jarmusha*.

Podmiot liryczny przekazuje doświadczenia zagubienia w dzisiejszym świecie pełnym nachalnych reklam, narkotyków, alkoholu i seksu. Rozterki oraz odwieczne pytania o sens egzystencji zakotwicza poeta

w serbskiej rzeczywistości. Tutaj także dotarły masowe produkty *made in China*, (pseudo)kultura masowa, zagrożenia współczesnej cywilizacji i choroby (depresja, astma, alergia), a „mężczyznom wyrastają piersi” (*Zaczęło się pylenie*). Nierzadko *porte parole* autora przybiera kostium kobiecy, jak w tytułowym wierszu („Widzę siebie jako podróżniczkę z czerwonymi walizkami w czarno-białym filmie”). Występują również typowo mizoginistyczne tezy (w rodzaju: „dopóki nie stracą niewinności, kobiety są doprawdy genialnymi stworzeniami” j.w.), ale także pełen uczuciowości i metafor obrazy miłości, przyrody, podróży. Właśnie ten ostatni motyw podróży, wizji człowieka *homo viator*, spaja tom (*O Ahaswerze. Żydzie Wiecznym Tułaczem*) w wielobarwny kalejdoskop refleksji z elementami współczesnej techniki, gdzie na równych prawach funkcjonują modemy, Internet, trojany, diody, wentylatory, współczesne filmy, reklamy, jak też hostia, zrabowany księżyc czy miłość (*List*).

W wierszu *Archipelag Internet* poeta obawia się „nieważkiej wiadomości: resetu”, zaś w wierszach *Śmietnisko Europy*, pyta *explicite*: *A czy jest jakieś rozwiązanie oprócz miłości*, oficjalnego śmietniska Europy do Bałkanów”, stwierdzając wręcz w innym miejscu „tutaj nic się nie dzieje” (*Wirus: Serbia*).

Część prozatorską „Bałkańskiej Serii Literackiej” otwiera powieść Milisava Popovicia *Zapomniana Góra. Mityczne istoty dawnych Bałkanów*, która w ciągu zaledwie dwóch miesięcy 2008 roku stała się prawdziwym bestsellerem w Czarnogórze i Serbii. Na początku 2010 roku Popović otrzymał nagrodę państwową dla najlepszego autora w kraju „Wild Beauty Award”, którą odebrał z rąk urzędującego prezydenta Czarnogóry – Filipa Vujanovicia.

Krótkie opowiadania Popovicia obfitują w szczegóły dotyczące różnych stworów z mitologii bałkańskiej. Oprócz tradycyjnych wilkołaków, wampirów, występują takie oryginalne stwory, jak: Glizwitowie, Trokloki, Zasoleniec, Morena, Zagrywilk, Kałdun, Kolczykarze, i wielki bożek prasłowiański Swaróg. Mitologia Popovicia nawiązuje do tradycyjnych legend i podań bałkańskich, nierzadko też wykorzystuje motywy obecne w czarnogórskiej obyczajowości, jak „prawo zemsty”, wołoska magia itd. Z książki Popovicia możemy się również dowiedzieć, dlaczego Siedmioręki, posiadający moc odmienniania ludzkiego losu, zamienił księcia w królika, skąd się biorą upiory i demony, oraz że dusza ludzka jest najsilniejszym źródłem mocy. Całość zakotwiczona w magii i ludowości

przekazuje barwny obraz tradycji i kulturowego dziedzictwa Bałkanów, nie wolnego jednak od przemocy, zemsty, ciemnych stron mocy.

Tom piąty serii to książka serbskiego pisarza Miloša Živanovicia pt. *Kubernetes. Opowieści o pilocie*.

Opowieści o pilocie Živanovicia, według określenia Clifforda Geertza, stanowią przykład gatunku zmaconego, w którym na równi funkcjonuje pastisz, intertekstualność, jak też gra z tradycją literacką. Pojawiają się więc odwołania do prekursora Witolda Gombrowicza, Paula Austera, czy muzyków Franka Zappy, Bobby Marley'a.

Živanović wchłania schematy rodem z innych odmian i rodzajów prozy, a nawet kreskówek i filmów *science-fiction* oraz komiksów (*Arlekin z wielką głową*), co przekłada się na różnorodność tej prozy. Motywem spajającym są odwołania do kultury masowej oraz kultowych filmów czy przebojów muzycznych. Autor zastrzega jednak, że powinno się mieć na względzie słowa Dona DeLillo: „Kultura popularna mści się na tych, którzy traktują ją zbyt poważnie” oraz pewną, wcale nie naiwną, analogię: to, co w administracji państwowej czy sądowniczej jest korupcją, to w domenie kultury popularnej jest zdradą. Innymi słowy, opowieści o pilocie diagnozują kondycję kultury masowej, która oferując cyberprzestrzeń i świat wirtualny (tytułowy *kubernetes* – to z gr. „pilot, sternik”, etymon prefiksu „cyber”), być może prowadzi swoich twórców, bohaterów i odbiorców w ślepy zaułek i pustkę „cudownej fali, która połykała i oszukiwała świat” (*Reality pilot*).

Tom szósty serii to powieść chorwackiego pisarza *science-fiction* Predraga Raosa pt. *Mayerling*.

Fabula powieści oparta jest na genetycznym eksperymencie, w wyniku którego na świecie pojawia się klon, ni kobieta, ni mężczyzna, szukająca/y swojego prawdziwego ojca. Pisarz w sugestywny sposób pokazuje, do czego może doprowadzić manipulacja genetyczna i klonowanie, w oryginalny sposób reinterpretując starożytny mit o Edypie i Elektrze. W konsekwencji niedoszły „ojciec-genetyk” porzuca swój „naukowy” eksperyment i zaczyna romansować ze swoim zgłodniałym uczucia i miłości klonem „córka”. Do czego może doprowadzić taka „gra”, owe „niebezpieczne związki” przekonuje ostatnia scena powieści...

Zjawiska kapilarne Enesa Halilovicia stanowią tom siódmy serii.

Jak pisała tłumaczka Agnieszka Żuchowska-Arent w *Posłowiu*: Krótkie opowiadania-przypowieści obfitują w szczegóły, nie stronią od, typowej

dla paraboli, pozornej konkretyzacji, co sprawia niezwykle wiarygodne wrażenie opowieści „z życia wziętej”, być może nawet narracji ustnej, ludowej opowiastki przekazywanej z ust do ust, która zatraciła pierwotne realia, obrosła za to z czasem w bardziej atrakcyjne dla toku fabularnego detale. To celowe oderwanie od współczesności na rzecz „kostiumu orientalnego” sprawia, że opowiadania zawarte w *Zjawiskach kapilarnych* nie tylko czyta się z zaciekawieniem, wręcz z zapartym tchem, ale decyduje również o ich najważniejszej wartości – uniwersalności oraz ponadczasowości refleksji. Jak zaznaczył serbski wydawca: „Halilovićowi udało się zestawić zderzenie dwóch całkowicie różnych sposobów egzystencji: orientalnego miasteczka i globalnej wioski. Stare wartości rodzinne, surowa moralność i tradycyjne pojmowanie honoru doznały uszczerbku wskutek gąstrobajterskiego stylu życia, cudzołóstwa i kar więzienia. W sposób mistrzowski walkę starego i nowego świata – tego, który wierzy we wszechmocną potęgę losu i tego, który uważa, że własny los należy brać w swoje ręce – nakreślił jeden z najlepszych młodych prozaików z Bałkanów. Zbiór opowiadań *Zjawiska kapilarne* jest autentycznym świadectwem o chwili, w której odchodzą w niepamięć »stare dni« i nadchodzą nigdy dostatecznie dobre »nowe czasy«”. Jakby komentując te smutne wnioski autor wyznaje, iż na Bałkanach wydarzyło się tyle zła, iż dzisiaj sprawy, które w innej sytuacji zostałyby uznane za normalne, tam należy uznawać za wielkie.

Pamiętamy, że podobne, postapokaliptyczne wnioski wysnuto po II wojnie światowej, pytając, czy możliwa jest w ogóle poezja i filozofia „po Aushwitz” (T.W. Adorno). Tymczasem na Bałkanach współcześni poeci zastanawiają się, czy możliwa jest poezja po Srebrenicy...

Co ważne, narrator zawsze sytuuje się jedynie w roli pasywnego obserwatora, który przekazuje historie z należnym dystansem. Natomiast wydarzenia, w których czytelnik mógłby się doszukiwać okrucich wydarzeń współczesnych (jak np. wojna na Bałkanach), stanowią jedynie pretekst do głębszej refleksji o prawach naturalnych i uniwersalnych prawdach.

Wreszcie przedostatni tom (VII) to powieść młodych serbskich pisarzy Željko Obrenovicia, Aleksandara Ilicia pt. *Serbski psycho*.

Nazwana „najbrutalniejszą serbską powieścią trzeciego tysiąclecia” książka Obrenovicia i Ilicia przynosi smutną diagnozę współczesnej popkultury masowej i subkultury młodzieżowej i blockerskiej. Jest to swoista

»ignacjańska« (w wersji pop) medytacja nad piekłem – piekłem duszy współczesnego blokera z głupekowatym beczelnym uśmiechem, bejsbolówką na »czerepie rubasznym« kryjącą zlasowany od ćpania i chlania mózg. Wychowany na pornografii, filmach grozy, Internecie, rocku, „maryśce”, alkoholu i prochach główny bohater doświadcza relacji z kobietą, która wciąż jawi się jako ostoja uczucia i miłości. Niestety, agresja, zdewiowana psychika, siła patologicznego środowiska jest tak wielka, że w wyzutym z wszelkich wartości mózgu bohatera roją się najbardziej skrajne reakcje i emocje, które wciela w czyn.

Całość okraszona niecenzuralnymi epitetami, scenami seksu z darkroomu, zbrodni, gwałtu i przemocy sprawia, iż czyta się tę książkę ze wstrętem, ale także zaciekawieniem przeobrażającym się w zasadnicze pytanie: do czego jeszcze może doprowadzić chaos aksjologiczny współczesnego świata?

Autorzy przekonują, iż współczesna pop-kultura masowa powinna trafić na oddział psychiatryczny, gdyż swoim oddziaływaniem zatruwa młode umysły. Powieść jest lustrem, w którym przegląda się chora rzeczywistość świata odartego z imponderabiliów i wartości, w którym rządzi zasada „róbta, co chceta”, a zarazem jest ostrzeżeniem przed „psycholami”, których (bez względu na konotacje narodowe, bowiem tytułowy serbski psycho równie dobrze może być polskim psycho, czy jak wskazują ostatnie wydarzenia na wyspie Utoya, norweskim psycho) będzie pełno, jeśli nie ocali się jedyne dobro ludzkości (jak przekonywał José Ortega y Gasset) – **osobowości**, a więc zdrowej psychiki.

I ostatnia książka „Bałkańskiej Serii Literackiej” należy do kobiety, bośniackiej pisarki Šejli Šehabović pt. *Car Trojan ma kozie uszy*.

Opowiadania z elementami autobiograficznymi napisane w formie pamiętnika i narracji bezpośredniej przywodzą na myśl nieregularną, zaskakującą budowę *Baśni z tysiąca i jednej nocy*. Subtelna proza kobieca przedstawia świat dziecka, i w toku akcji świat nastolatki, skonfrontowany z brutalnością wojny bałkańskiej (*Świecznik*; 7:25). Pozostawia gorzki morał, że nawet w baśniach nie wszystko jest takie „baśniowe”, a śmierć innych ludzi staje się także naszym udziałem (*Koniec świata*). Opowiadanie tytułowe (*Cesarz Trojan ma kozie uszy*) nawiązuje tytułem do prastłowiańskiej mitologii, narrator snuje rozważania na temat natury ludzkiej, męskiej i kobiecej. W *Grysi*ku znajdziemy twierdzenie, że zawsze dobrze jest mieć przy sobie kogoś, kto stąpa mocno po ziemi „inaczej całkowicie

utonęlibyśmy w poezji”. Opowiadanie *Czyż nie piękne są rynki Mostaru* traktuje o podróży sentymentalnej do miasta lat dziecińczych. Okazuje się, że dom rodzinny po wojnie trafił w inne ręce, a starzy znajomi wyjechali. Czy jednak dawne niespełnione uczucie zbladło i nie wytrzymało próby czasu? Opowiadanie *Znaki* to refleksja na temat umiejętności odczytywania znaków, nie tylko tych drogowych... W *Posłowie* pisała tłumaczka: „Miejsce wspólne (gr. *koinoi topoi*) w tak oderwanych od siebie historiach stanowi osobliwe przekonanie, że wszystko, co się wydarzy na ziemi, prędzej czy później, wyjdzie na jaw, niezależnie od tego, czy jest to rzecz wstydliva czy nie, niekoniecznie też musi to dotyczyć cesarza, władcy, lecz każdego człowieka. Dla pokolenia, które zna wojnę jedynie z literatury, lekcji historii, zestawienie wojny i dbałości o wygląd w opowiadaniach Šehabović jest niepojęte. Można do tego stopnia oswoić się z sytuacją permanentnego zagrożenia życia, aby jednocześnie móc myśleć o makijażu; nawet, jeżeli jest się młodą, dorastającą dziewczyną, która chce się podobać w chwili, gdy z nieba spadają bomby. Trzeba żyć *hic et nunc*, ponieważ, być może, jutrzejszego dnia – już nie będzie”.

Z zaprezentowanego powyżej *résumé* wyłania się nie tylko wielobarwny kalejdoskop współczesnej literatury bałkańskiej, ale, co warto podkreślić, typowy kompleks tej części Europy wobec Europy Zachodniej i anglosasko-amerykańskiej kultury masowej. Jedynie chyba Milisav Popović prezentuje oryginalną, iście słowiańską treść. Wciąż jeszcze „literatura Słowian” jest mało wyrazista i autoteliczna. Nie oczekujemy jednak, iż będzie inaczej, gdyż hiperglobalizacja postąpiła już za daleko. Być może wskazówką dla wytyczenia nowych prądów, treści i form – będzie odejście od niej w kierunku hiperlokalności. Przewidział to już Derrick de Kerckhove, dawny współpracownik Marshalla McLuhana, w książce *Powłoka kultury*, pisząc: „Im bardziej rośnie nasza świadomość globalna, tym bardziej staramy się ochraniać naszą lokalną tożsamość [...]. Hiperlokalność jest nieodłącznym partnerem hiperglobalności”.

Jeśli miałyby być to reguła i wskazówka dla literatury – możemy powtórzyć za polskim wieszczem narodowym Adamem Mickiewiczem – „Pieśń ujdzie cało”...

Dariusz Piotr Klimczak i Zespół Projektu

* D. de Kerckhove, *Powłoka kultury. Odkrywanie nowej elektronicznej rzeczywistości*, tłum. W. Sikorski i P. Nowakowski, Wyd. „Mikom”, Warszawa 1996, s.25.